

Formacja osoby w procesie rozwoju życia duchowego według Johna Henry Newmana

Wprowadzenie

Święty Jan Paweł II w swojej encyklice *Redemptor hominis* uczył nas, że „Człowiek jest Drogą Kościoła” (RH 14). Cały jego pontyfikat bardzo wyraźnie na to wskazywał, kiedy w sposób dosłowny docierał do ludzi na krańcach ziemi. Nie ujmując nic z tego antropologicznego nastawienia Jana Pawła II, papież Benedykt XVI powiedział: „Musimy odważyć się na nowo na eksperyment z Bogiem. Bóg ma znowu znaleźć się na pierwszym miejscu. Drogą Kościoła jest miłość”¹. Natomiast papież Franciszek proponuje coś, co wydawałoby się, zupełnie nowego. Streszcza to w zdaniu: „zadaniem Kościoła jest wyjście”. To słowo „wyjście” pada z ust Ojca Świętego Franciszka wiele razy. Cały Kościół, na wzór Jezusa, jest ciągle w drodze, gdyż jest posłany do tych wszystkich, którzy źle się mają. Z pewnością dlatego w homilii na Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek 28.03.2013 r. w rzymskiej bazylice św. Piotra, papież zachęcał kapłanów, by wyszli na peryferia, gdzie wierni najbardziej ich oczekują². To prawda, że w sposób szczególny to właśnie kapłani są powołani do tego, by być głosicielami Dobrej Nowiny. Ale nakaz misyjny Jezusa zawarty w słowach „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19), jest szczególnym wezwaniem dla chrześcijan każdego czasu, by dzielić się wiarą. Kiedy posyła swoich uczniów jednocześnie ich zapewnia, że będzie z nimi

aż do skończenia świata (por. Mt 28,20). Toteż Kościół zgromadzony przez Ducha Świętego, stara się być wierny temu powołaniu. Nie chcąc zatrzymywać łańcucha wiary tylko dla siebie, podejmuje się trudnej misji ewangelizacji świata.

Myśl współczesnych papieży nawiązuje do aktualnych potrzeb każdego człowieka. Obecna propozycja nowej ewangelizacji jest swoistego rodzaju próbą odszukania człowieka zagubionego pośród świata, który kusi mnogością propozycji i wciąga w nurt odciągający od Boga, a co za tym idzie od siebie samego i przestawić go z myślenia personalistycznego, indywidualistycznego na globalne. Ciekawe na tym tle wydają się być poglądy XIX-wiecznego konwertyty, kardynała Kościoła katolickiego, bł. Johna Henry Newmana. Propozycja Newmana znajduje swoje odbicie w nowej ewangelizacji, której celem jest odzyskanie człowieka utraconego w dobie relatywizacji.

1. Nowa ewangelizacja – wyzwanie w poszukiwaniu człowieka

Zarówno zagadnienie, jak i tematyka nowej ewangelizacji są dzisiaj niezwykle aktualne, również dzięki nauczaniu ostatnich papieży (Pawła VI, Jana XXIII, Jana Pawła II, Benedykta XVI, Franciszka), jak też poprzez takie decyzje jak: powołanie Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji, zwołanie Synodu biskupów poświęconego nowej ewangelizacji (7-28.10.2012),

¹ K. Pawlina, *Nowe drogi Nowej Ewangelizacji*, „Niedziela” (2011) nr 47, s. 20-21.

² Por. <http://info.wiara.pl/doc/1502998.Papiez-do-ksiezy-Wyjdzcie-na-peryferia> (dostęp: 30.04.2015).

powstanie Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji przy Konferencji Episkopatu Polski, czy chociażby adhortacja posynodalna papieża Franciszka *Evangelii gaudium*.

Określenie „nowa ewangelizacja” zostało użyte po raz pierwszy przez papieża Jana Pawła II, który 9 czerwca 1979 r. w Nowej Hucie w czasie homilii powiedział: „Kiedy postawiono opodal tego miejsca nowy drewniany krzyż, było to w okresie Millennium. Otrzymaliśmy znak, że na progu nowego Tysiąclecia – w te czasy i nowe warunki – wchodzi na nowo Ewangelia. Że rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jakby druga, a przecież ta sama co pierwsza. Dziękujemy dzisiaj przy krzyżu mogiłskim, a zarazem przy krzyżu nowohuckim, za ten nowy początek ewangelizacji”³. Częściej jednak, nawiązując do kontekstu nowej ewangelizacji, przywołuje się papieską wypowiedź z 9 marca 1983 roku, zawartą w przemówieniu do Rady Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej. Mówił wtedy papież, by nie angażować się w powtórny ewangelizację, ale zwracał uwagę na konieczność pracy na rzecz nowej ewangelizacji – chodzi o ewangelizację „nową w swym zapale, w swych metodach, w swym wyrazie”⁴. Wypowiedź ta jest jakby pokazaniem pewnego rysu nowej ewangelizacji. Można odnieść mylne wrażenie, że skoro podjęto starania nad wprowadzeniem nowej ewangelizacji, to oznacza, że „stara” nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Nie jest to jednak prawdą, ponieważ nie chodzi o jakąkolwiek zmianę, biorąc pod uwagę treść głoszonego orędzia Ewangelii, ale raczej o zmianę mentalności, która

ma przejawiać się w nowych środkach wyrazu, głoszeniu, a przede wszystkim gorliwości podejmowanych zadań. Nowością jest również zwrócenie szczególnej uwagi na wiernych świeckich, zwłaszcza rodziny, nie pomijając roli kapłanów, ukazując w ten sposób komunie Kościoła, gdzie źródłem jego misji staje się sakrament chrztu.

Samo zagadnienie ewangelizacji zostało szerzej podjęte przez Jana Pawła II w encyklice *Redemptoris missio*. Papież zwraca w niej uwagę, że misja, którą Jezus powierzył Kościołowi podkreślając, że „powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca. Gdy u schyłku drugiego tysiąclecia od Jego przyścia obejmujemy spojrzeniem ludzkość, przekonujemy się, że misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły”⁵. Słowa te wskazują na bardzo ważny aspekt umacniania się wiary w momencie, gdy jest ona przekazywana innym. Jan Paweł II, ukazując swoją koncepcję ewangelizacji, zwraca uwagę na fakt, że nieodzownym elementem służącym procesowi ożywiania wiary jest nie tylko głoszone słowo, ale przed wszystkim świadectwo życia, które jest możliwe, gdy jest przeniknięte niejako słowem Bożym. Adhortacja *Ecclesia in Asia* zawiera stwierdzenie: „Ponieważ cały Lud Boży jest przeznaczony, by głosić Ewangelię, ewangelizacja nigdy nie jest aktem indywidualnym i wyizolowanym. Jest ona zawsze zadaniem eklezjalnym, które musi być wypełniane w komunii z całą wspólnotą wiary. (...) W każdym przypadku jest rzeczą oczywistą, iż nie może być prawdziwego przepowiadania

³ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej przed opactwem oo. Cystersów w Mogile, Kraków – Nowa Huta 09.06.1979*, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2005, s. 187.

⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie do Rady Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej*, Port-au-Prince (9.03.1983), „L'Osservatore Romano” 4 (1983) nr 4, s. 29.

⁵ Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, Rzym 1990, nr 1.

Ewangelii, jeśli chrześcijanie nie będą również dawać świadectwa życia zgodnego z orędziem, które głoszą⁶. Z kolei w najbardziej „nowoewangelizacyjnej” adhortacji *Ecclesia in Europa*, czytamy, że „Europa potrzebuje wiarygodnych ewangelizatorów, w których życiu zjednoczonym z krzyżem i zmartwychwstaniem Chrystusa, zajaśnieje piękno Ewangelii⁷. Jan Paweł II zwraca również uwagę, że aby „można było głosić Ewangelię nadziei, konieczna jest niezłomna wierność tejże Ewangelii⁸. Papież podkreśla, iż „musi być głoszona na co dzień i każdego dnia trzeba dawać o niej świadectwo⁹.”

Lineamenta (czyli wytyczne synodalne) XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Biskupów zwracają uwagę na fakt, iż chociaż samo pojęcie „nowa ewangelizacja” wydaje się być zarówno znane, jak i już na swój sposób przyswojone, to jednak brak w niektórych momentach pewnej jasności i definitywnych ustaleń, na czym ma polegać. Odnajdujemy tam stwierdzenie: „nowa ewangelizacja jest czynnością przede wszystkim duchową, umiejętnością uobecniania dziś przez nas odwagi i mocy pierwszych chrześcijan, pierwszych misjonarzy¹⁰. Odpowiedzią Kościoła na wyzwania współczesności nie może być rezygnacja czy zamknięcie się w sobie, lecz ożywienie przez postawienie w centrum postaci Jezusa Chrystusa oraz spotkanie się z Nim, bo to On udzielając Ducha Świętego daje siły do głoszenia Ewangelii.

Z tego względu formacją ewangelizatorów staje się prowadzenie wiernych ku dojrzałej wierze, czyli odkrycie wynikającego z przyjętego chrztu zaproszenia do naśladowania Chrystusa¹¹. Logiczną konsekwencją jest to, że tylko ten może ewangelizować, kto sam poddał się i poddaje ewangelizacji oraz jest gotów odnowić się duchowo poprzez spotkanie i życiowe zjednoczenie z Jezusem Chrystusem¹².

Dokument *Lineamenta* wskazuje również na pewne konteksty, lub inaczej ujmując, pewne przestrzenie, w których nowa ewangelizacja mogłaby się dokonywać. Są to: kontekst kulturowy, społeczny, wymieszanie kultur, gospodarczy, nauka i technika, polityczny¹³. Dlatego też jednym z najważniejszych wyzwań, jakie stoją przed nową ewangelizacją, jest przede wszystkim szerzący się laicyzm. Okazuje się bowiem, że wielu spośród ochrzczonych żyje tak, jakby Boga nie było. Powtarzane przez nich znaki i gesty odnoszące się do wiary wydają się być puste, ponieważ „nie odpowiada im rzeczywista akceptacja treści wiary i przyłgnięcie do Osoby Jezusa¹⁴. W tym kontekście pojawiają się zasadnicze pytania dotyczące sposobu głoszenia światu Boga, a także doboru odpowiedniego języka, tak, by dostęp był możliwie jak największy. W tym wszystkim jednak kluczowym pytaniem powinno być pytanie o samego Boga. Dlatego na nowo powraca kwestia osobistego świadectwa, które

⁶ Jan Paweł II, *Ecclesia in Asia*, Rzym 1998, w: *Ecclesia in Asia. Wybrane problemy Kościoła w Azji w świetle posynodalnej adhortacji Jana Pawła II*, [red.] J. Różański, Warszawa 2004, s. 9-96.

⁷ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, Rzym 2003, nr 49.

⁸ Tamże, nr 48.

⁹ Tamże, nr 45.

¹⁰ Synod Biskupów. XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej, Lineamenta*, Watykan 2011, za: http://www.vatican.va/roman_curia/synod/documents/rc_synod_doc_20110202_lineamenta-xiii-assembly_pl.html, 5, (dostęp: 30.04.2015).

¹¹ Por. I. Celary, *Rezurekcyjny wymiar nowej ewangelizacji i główne „miejsca” jej urzeczywistnienia*, Opole 2004, s. 148-155.

¹² Por. *Lineamenta*, 22.

¹³ Por. *Lineamenta*, 6.

¹⁴ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 47.

wyduje się być czynnikiem najbardziej nośnym, jeśli chodzi o przekaz wiary. Współczesna mentalność zamknięta na transcendencję zobowiązuje samych chrześcijan do tego, aby w sposób bardziej zdecydowany Boga postawić w centralnym miejscu¹⁵.

2. Nurt personalistyczny – newmowska personacja

Po Soborze Watykańskim II eklezjologia weszła w nurt antropologiczny. Wyrażało się to w stwierdzeniu, które potem wybrzmiało mocno w pierwszej encyklice Jana Pawła II *Redemptor hominis*, a mianowicie, że „człowiek jest drogą Kościoła”. Stwierdzenie to stało się wiodącym od tego momentu dla duszpasterstwa. Tę wizję wzmocniła personalistyczna koncepcja Jana Pawła II. Okazuje się, że nie było to novum w Kościele. Ideę personalistycznego podejścia w tym również do relacji z Bogiem podejmował już w XIX w. najbardziej znany konwertyta, oratorianin, kardynał John Henry Newman.

Personalizm jest jednym z kierunków filozoficzno-teologicznych. Jednym z prekursorów personalizmu był w starożytnej Grecji Anaksagoras. Podobne myśli rozwijali także Sokrates, Platon, Arystoteles, a w czasach współczesnych Friedrich Daniel Schleiermacher, który w 1799 roku jako pierwszy użył terminu „personalizm” (der Personalismus) w swoim dziele pt. „Über die Religion”, czy Walt Whitman, który zastosował go w swoim eseju pt. *Personalizm*, opublikowanym w maju 1868 roku w miesięczniku „The Galaxy”.

Na gruncie angielskim w sposób oficjalny personalizmem zajmował się bez wątpienia John Henry Newman. Papież Jan Paweł II zawsze z podziwem i szacunkiem wyrażał się o Newmianie, podkreślając jego talent i zachęcając, by korzystać z jego geniuszu (zwłaszcza miało to miejsce w 1979 roku z okazji setnej rocznicy nominacji Newmana na kardynała). Jedną z takich genialnych myśli wielkiego angielskiego konwertyty jest jego metoda personacji, „The method of personation” zaprezentowana w 1830 roku, w myśl której Bóg objawia rzeczywistość poprzez misterium osoby¹⁶. Przedstawił ją w swoim kazaniu drugim pt. *Wpływ naturalnej i objawionej religii*¹⁷, które wygłosił 13 kwietnia 1830 roku, we Wtorek Wielkanocny, w kościele akademickim Dziewicy Maryi w Oxfordzie. Miał wtedy 29 lat i był rektorem tego kościoła. Można śmiało powiedzieć, że właśnie to kazanie stało się swoistego rodzaju załącznikiem jego personalizmu. To, co zostało niejako przez niego odkryte, było potem rozwijane, zwłaszcza pod wpływem lektury ojców Kościoła.

Tekstem, na kanwie którego Newman snuje swoje rozważania jest fragment Pierwszego Listu św. Jana: „[To wam oznajmiamy], co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo

¹⁵ Por. Benedykt XVI, *Pytanie o Boga jest kwestią najważniejszą. Przemówienie do uczestników XXV zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Świeckich*, Rzym 25.11.2011, L'Osservatore Romano 2 (2012), s. 28-29.

¹⁶ Por. B. Gacka, *Metoda personacji Johna H. Newmana*, ZN KUL 36 (1993) nr 1-4 (141-144).

¹⁷ J.H. Newman, *Kazania uniwersyteckie*, Kraków 2000, s. 36-52.

znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem" (1J 1,1-3). Metoda personacji J.H. Newmana polega na odniesieniu do osoby, czyli relacji personalnej, na umieszczeniu rzeczywistości w osobie i realizacji osobowej, czyli na dojrzewaniu do pełni osoby na miarę Chrystusa¹⁸. W przytaczanym już kazaniu Newman napisał: „To prawda, że religia naturalna poucza o nieskończonej mocy i majestacie, mądrości i dobroci, obecności, rządach moralnych, a także w pewnym sensie o tym, że Bóg jest jeden. Lecz mówi ona niewystarczająco lub nie mówi zgoła nic o tym, co można by nazwać jego *Osobowością*”¹⁹. Nieco dalej zauważył w swoich rozważaniach, że „Bóg filozofów był nieskończenie wielki, lecz zarazem abstrakcyjny; Bóg pogaństwa był zrozumiały, lecz zdegradowany przez ludzkie pojęcia”²⁰.

Swoje rozważania na temat osoby rozwinął zwłaszcza w pracy pt. *An Essay in Aid of a Grammar of Assent*, będącą niejako wykładnią jego personalizmu. Wyszedł z założenia, że nikt, kto nie wierzy w Boga Osobowego, nie mógłby być nazwany teistą, aczkolwiek trudnością byłoby zdefiniowanie słowa „Osobowy”. Według niego Bóg to nie tylko Jedna Osoba, ale Trzy Osobowości będące Boską Trójcą, której Osoby pozostają względem siebie w tych poszczególnych relacjach, na które wskazują ich imiona (tzn. Ojciec i Syn, i Duch Święty), i jednocześnie pod tym, i tylko pod tym względem różnią się od siebie. Napisał tam: „On zarazem jest Ojcem, jest Synem, jest Duchem Świętym, z których

Każdy jest tym jednym Osobowym Bogiem w pełni Swojego Bytu (Istnienia) i Atrybutów (Przymiotów)”²¹.

To, co dla Newmana było doświadczeniem Boga Osobowego i jednocześnie całego stworzenia, to przede wszystkim doświadczenie własnej osoby. W Jego dziele *Apologia pro vita sua* znajdujemy następujące stwierdzenie: „Jeżeli ktoś mnie zapyta, dlaczego wierzę w Boga, odpowiem, że dlatego, ponieważ wierzę w siebie. Czuję bowiem, że jest niemożliwe wierzyć w moje własne istnienie (a tego faktu jestem zupełnie pewny) bez wierzenia także w istnienie Tego, który żyje jako Osobowa, Wszystko-widząca, Wszystkoosądzająca Istota (Byt) w moim sumieniu”²². I nieco dalej niejako podsumował: „Gdy spoglądam na świat, byłbym ateistą bądź panteistą czy politeistą, gdyby nie ten głos mówiący tak jasno w moim sumieniu i w moim sercu”²³.

Zdaniem Newmana wspomniana przez niego „metoda personacji” jest zauważalna w całym objawionym systemie. Doktryna o Osobowości Ducha Świętego została odniesiona właśnie do niej. W cytowanym już kazaniu z Wtorku Wielkanocnego wyraził taką myśl: „nauka o grzechu pierwotnym skupia się w osobie Adama i w ten sposób może być przekazywana i rozumiała dla całej ludzkości. Zasada Zła jest nam objawiona w osobie jego autora, Szatana. Co więcej, jest tak nie tylko w wypadku realnie istniejących bytów, jak pierwszy człowiek i Zły Duch, lecz nawet wówczas, kiedy mają być użyte pewne figury (obraz, liczba,

¹⁸ Por. B. Gacka, *Metoda personacji*.

¹⁹ J.H. Newman, *Kazania*, s. 41.

²⁰ J.H. Newman, *Kazania*, s. 43.

²¹ J.H. Newman, *An Essay in Aid of a Grammar of Assent*, London 1870, s. 94.

²² J.H. Newman, *Apologia*, s. 156.

²³ Tamże, s. 186-187.

metafora), ten system dotyczy również ich. Ciało wiernych ludzi, czyli Kościół, rozważane jako miejsce zamieszkania Jednego Świętego Ducha, jest obdarzone metaforyczną osobowością²⁴. Aby mogły być osiągnięte cele praktyczne, dotyczące wpływania i kierowania postępowaniem ludzi i będące swoistego rodzaju początkiem systemu, musi on działać w sposób jednolity. W ten sposób Newman niejako wytłumaczył, dlaczego władzę w Kościele partykularnym powierza się jednej osobie. Pisał: „Ze względu zaś na ten sam cel, to znaczy skupienie energii wszystkich wierzących i wzmocnienie jedności pośród członków Kościoła, już w czasach apostołskich uznano za stosowne powierzyć poszczególne Kościoły opiece wyłącznie jednego pasterza, czy biskupa, który stawał się w ten sposób wcieleniem Chrystusa mistycznego, człowiekiem nowym i duchowym, centrum działania i żywym świadkiem Chrystusa, występującym przeciw herezjom i nieuporządkowanym tendencjom”²⁵.

Gdy chodzi o realizację osobową, to trzeba śmiało stwierdzić, powtarzając za angielskim konwertytą, że występuje zasadnicza różnica między charakterem moralnym, wykształconym przez chrześcijaństwo a charakterem moralnym, który pragnie ukształtować religia naturalna. W swoim kazaniu napisał: „Filozof dąży ku Boskiej Zasady, zaś chrześcijanin ku Boskiemu Pośrednikowi (*Divine Agent*)”²⁶. Newman dochodzi do wniosku, że kiedy człowiek poświęca wszystkie swoje siły na służbę jakiejś osobie, wówczas tym samym pozwala, by ujawniły się w nim najwyższe i najszlachetniejsze cnoty: bezinteresowne przywiązanie, samopoświęcenie,

lojalność czy nawet pokora, wynikająca z faktu, że zawsze będzie istniał Ktoś, kto nas przewyższa. Według niego złudnym jest przekonanie, że to my zbliżamy się do czystego ideału doskonałości – wręcz przeciwnie, to my przybliżamy go do siebie. Na tej podstawie stajemy się niejako bogami we własnych oczach, czcząc ową doskonałość, która staje się częścią nas samych. Na tej zasadzie opierał się właśnie panteistyczny system stoików, a później także pitagorejczyków czy innych filozofów. Newman podsumował to w następujący sposób: „Im bardziej nasiąkali oni duchem odwiecznej czystości, tym bardziej stawali się boscy we własnym mniemaniu. Odróżniali się od tych, którzy im nie dorównywali, nie mając nawet pojęcia o istotach wyższych od siebie, które pozwoliłyby im zmierzyć ich własne osiągnięcia. W ten sposób na początku okazywali się oni pokorni, lecz w miarę jak postępowali do przodu, pokora i wiara okazywały tendencję do zanikania w ich charakterze”²⁷.

Jako przykład Newman podał opis człowieka doskonale prawego i uczciwego według Arystotelesa. Według tego starożytnego filozofa znakiem najwyższej doskonałości moralnej jest wrodzona, a nie nabyta szlachetność duszy, z czym zresztą Newman całkowicie się zgodził. Niemniej jednak przeciwstawił ową wrodzoną szlachetność przejawiającą się w przewyciężaniu pokus, w tolerancji, hojności, szacunku do samego siebie, w opanowywaniu samego siebie – postawie pełnej arogancji wobec innych, przejawiającą się w lekceważeniu, braku poszanowania cudzych uczuć, szorstkości i odpychających obyczajach zewnętrznych.

²⁴ J.H. Newman, *Kazania*, s. 47.

²⁵ Tamże, s. 48.

²⁶ Tamże, s. 46.

²⁷ J.H. Newman, *Kazania*, s. 46.

Z pewnością filozof ten dostrzegał tendencje systemu moralnego i to, co mogło prowadzić do osiągnięcia doskonałości przez ludzką naturę. Niestety nie było to w pełni możliwe, ponieważ „gdy starał się nakreślić ostateczny, pełny i harmonijny obraz człowieka cnotliwego, to czyż można było oczekiwać, że uda mu się urzeczywistnić tak wielkie przedsięwzięcie bez uprzedniej znajomości aniołów, proroków, czy tym bardziej Syna Bożego objawionego w ciele?”²⁸. Z kolei Newman dowodził, że Pismo Święte stara się zagłuszyć owo wspomniane dumne zadowolenie i „nie tylko odnosi ono całą doskonałość moralną do najwyższego Boga, ale nawet tę zasadę dobra, która zostaje zaszczerpiona i stopniowo rozwija się w naszych sercach, objawia jako Osobę, chcąc w ten sposób wskazać, że tak naprawdę nie należy ona do nas i nie powinna nas prowadzić do absurdalnego samouwielbienia”²⁹.

3. Oddźwięk metody J.H. Newmana

Metoda personacji Newmana stanowi klucz do poznania rzeczywistości poprzez misterium osoby. Jest to, jego zdaniem, główne znamię objawienia Bożego. Trójca Święta objawia Siebie poprzez Misterium Osoby Ojca i Misterium Osoby Syna, i Misterium Osoby Ducha Świętego – w historii zbawienia, a zarazem Bóg objawia rzeczywistość stworzoną, zwłaszcza dobro i zło, poprzez misterium osoby, np. osoby człowieka i osoby szatana³⁰. Podobnie i Kościół posiada strukturę osobową, natomiast fakt zbawienia ukazuje się poprzez relacje personalne, np. osoba biskupa będzie znakiem

osoby Chrystusa. Te i podobne sformułowania i spostrzeżenia Newmana występują w wielu dokumentach Soboru Watykańskiego II. Między innymi z tego powodu określa się Newmana mianem „niewidocznego Ojca” dowodząc, jakoby położył fundament pod wiele sformułowań, które zaowocują w trakcie kolejnych sesji Soboru.

O personalizacji można przeczytać w Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* w punkcie 6, gdzie jest ona określona jako harmonijne dojrzewanie człowieka i relacje prawdziwie osobowe³¹. W tym dokumencie Ojcowie Soboru stwierdzają, że zmiany, których doświadcza człowiek z dnia na dzień obejmują zarówno społeczności lokalne, czyli np. rodziny patriarchalne, klany, szczepy, gminy, wszelkiego rodzaju grupy, jak i powiązania społeczne. Coraz częściej możemy spotkać się z typem społeczeństwa przemysłowego, doprowadzającego niektóre z państw do bogactwa gospodarczego, co tym samym powoduje zmianę (bywa, że utrwalaonych od wieków) warunków życia społecznego. Wraz z tym również można zaobserwować upowszechnianie się modelu kultury i obyczajowości charakterystycznego dla miast, spowodowane zwiększaniem się ich liczby, podobnie jak ich mieszkańców oraz faktem obejmowania swoim wpływem obszarów wiejskich i ich ludności. Powszechność i nowoczesność środków społecznego przekazu w znacznym stopniu przyczynia się do dynamicznego i szerokiego przekazywania poglądów i wydarzeń, co powoduje kolejne reakcje łańcuchowe. Należy również liczyć się z tym, że wiele osób zostało zmuszonych

²⁸ Tamże, s. 47.

²⁹ Tamże.

³⁰ B. Gacka, *Metoda personacji*.

³¹ Por. KDK 6.

do emigracji ze swojego kraju, a co za tym idzie do zmiany swojego sposobu życia. Wymienione elementy z pewnością nie służą personalizacji. Ta swoistego rodzaju ewolucja dotyka zarówno kraje będące potęgami gospodarczymi, jak również te, które dopiero kroczą drogami postępu gospodarczego i technicznego. Pod koniec wspomnianej Konstytucji, ojcowie soboru stwierdzają: „Narody te, szczególnie takie, które są przywiązane do dawnych tradycji, doświadczają równocześnie dążenia ku dojrzałszemu i bardziej osobistemu wykorzystaniu wolności”³².

Zajmując się pojęciem personalizacji należy przede wszystkim odnieść ją do osoby Jezusa Chrystusa i do osoby ludzkiej. Jan Paweł II w swojej encyklice *Redemptoris missio* w numerze 18 napisał, że Jezus Chrystus był nie tylko głosicielem Królestwa niebieskiego, ale był przede wszystkim Tym, w którym to królestwo w pełni się uobecniło i zrealizowało. W nawiązaniu do Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* nr 5, stwierdził: „Przede wszystkim Królestwo ujawnia się w samej osobie Chrystusa, Syna Bożego, który przyszedł, «aby służyć i oddać duszę swoją na okup za wielu» (Mk 10,45)”³³. Królestwo Boże nie jest koncepcją, doktryną, programem, które można dowolnie opracowywać, ale jest przede wszystkim osobą, która ma oblicze i imię Jezusa z Nazaretu, będącego obrazem Boga niewidzialnego”³⁴. Apostołowie mają tego świadomość, co tylko potwierdza metodę personacji, że „królestwo jest

już obecne w Osobie Jezusa i budowane jest stopniowo w człowieku i świecie poprzez tajemniczą więź z jego Osobą”³⁵. Jakby echem słów Newmana jest stwierdzenie: „Jezus objawia stopniowo znamiona i wymogi Królestwa poprzez swe słowa, czyny i swoją osobę”³⁶. Dlatego też papież stwierdził w dalszej części, że „o wartości misjonarza decyduje przede wszystkim to, kim on jest, a potem dopiero to, co on mówi lub czyni”³⁷.

Newman uważał, że Kościół w relacji do Chrystusa jest Jego Oblubienicą (tak jak to wyznał, gdy prosił o przyjęcie go do Kościoła katolickiego – wówczas nazwał Kościół Jedyną „Oblubienicą Baranka”³⁸), natomiast jego realizacja i spełnienie dokonuje się w doczesności w sakramencie chrztu i Eucharystii oraz w wieczności. Z kolei Kościół w relacji do świata jest ikoną Trójcy Świętej. Dlatego też, jak w misterium Trójcy Świętej w sensie absolutnym są „processio” – życie wewnętrzne Boga (Trójca ad intra) i „missio” – posłannictwa (Trójca ad extra), (Ojciec posyła Syna, który stał się człowiekiem, Syn po śmierci i zmartwychwstaniu posyła Ducha Świętego), tak w sensie analogicznym *mysterium Ecclesiae* jako ikona Trójcy ma „processio” – życie łański, zadatek życia wiecznego i „missio” – posłanie, misję Kościoła jako Jednego Ciała³⁹. Kościół ma zupełnie inne zadania i kompetencje niż wspólnota polityczna, dlatego też nigdy nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, ponieważ „jest równocześnie i znakiem, i obroną transcendencji osoby ludzkiej”⁴⁰.

³² Tamże.

³³ KK 5.

³⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, Rzym 1990, nr 18.

³⁵ Tamże, nr 16.

³⁶ Tamże, nr 14.

³⁷ Tamże, nr 23.

³⁸ J.H. Newman, *Apologia*, s. 255.

³⁹ Por. B. Gacka, *Metoda personacji*.

⁴⁰ KDK 76.

Bóg pozwolił się poznać ludziom w Osobie Jezusa Chrystusa. W Ewangelii św. Jana mamy następujący dialog Jezusa z Filipem: „Rzekł do Niego Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. Odpowiedział mu Jezus: Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,8-9). Oznacza to, że Bóg jest jednością Trójcy, jednością komunii, tzn. Osoby przebywają w niepojętej Boskiej relacji. A zatem na ten wzór bycie osobą na obraz i podobieństwo Boga będzie oznaczało bytowanie w relacji do osoby drugiego człowieka. W swoim liście apostolskim *Mulieris dignitatem* papież Jan Paweł II stwierdził: „Człowieczeństwo zatem oznacza wezwanie do międzyosobowej komunii”⁴¹. Z dumą należy dodać, że człowiek jest jedynym stworzeniem, które Bóg chciał dla niego samego. Jak definiuje Sobór: „Być osobą to dążyć do samospelnienia, które nie może dokonać się inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”⁴².

Okazuje się, że metoda personacji J.H. Newmana rzuca nowe światło na poglądy dotyczące osoby ludzkiej. Wspominana relacja personalna, czyli odniesienie do osoby może być zarówno zewnętrzną (oznacza odniesienie zewnętrzne do „Kogoś nas przewyższającego”, przewyższającego ofiarowanie naszych wysiłków na rzecz

drugiej osoby), jak również wewnętrzna (oznacza z kolei odniesienie wewnętrzne „całej moralnej doskonałości do najwyższego Boga”)⁴³. Oznacza to tym samym, że cała rzeczywistość znajduje swoje miejsce w osobie. Konsekwencją tego będzie zamieszkiwanie w nas całej Trójcy – Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Zakończenie

Personalizacja oznacza wzrastanie do pełni osoby, dojrzewanie do tego, by w pełni stać się osobą, co między innymi będzie przejawiać się w dojrzałszym i bardziej osobistym używaniu wolności. Wszystko to ma nas prowadzić do tego, byśmy stali się na wzór Chrystusa. On poprzez swoje Wciele nie sam stał się człowiekiem, a będąc Pośrednikiem wstawia się za wszystkimi ludźmi do Boga. Osoba Ojca i Osoba Syna, i Osoba Ducha Świętego są podmiotem świętości ontycznej i życia moralnego człowieka, a zarazem czynią osobę ludzką podmiotem dyspozycji i współpracy z Łaską. Wydaje się zatem słusznym twierdzenie, że w dużej mierze powodzenie nowej ewangelizacji będzie zależało od osobistej relacji z Bogiem, jak również personalistycznego podejścia do człowieka, w czym może pomóc wypracowana przez J.H. Newman’a metoda personacji.

Ks. mgr lic. Piotr Woszczyk CO r – doktorant na Wydziale Teologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, specjalność teologia duchowości; prefekt i katecheta Szkół Katolickich im. św. Filipa Neri w Radomiu.

⁴¹ Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, Rzym 1988, nr 7.

⁴² KDK 24.

⁴³ B. Gacka, *Metoda personacji*.